

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 26 maja.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Filipa Ner. Jutro: Jana pap. †.— Gr.-kat. Dziś: Hłyheryi. Jutro: Izydora M. — Słow. Dziś: Więcymla. Jutro: Rusława.

Wschód słońca 4:17, zachód 7:39.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze łać o 9 uroczysta Msza św. adoracyjna w kaplicy Najśw. Sakr. z wystawieniem i procesją, o 10 i o 12 Msza św. cicha. — W kościele PP. Franciszkanek o g. 5:30 popoł. nowenna do Bożego Ciała. W archikatedrze ormiańskiej o 7 w. kazanie majowe wypowie ks. arcyb. Teodorowicz.

Jutro tamże rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo. W katedrze łać o 7 rano Msza św. z wystawieniem relikwii Krzyża św., które po Mszy św. można całować dla uzyskania odpustu.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, srody, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzecińskiego Maja 5) srody, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najświetniejszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Hausmana). Od 22 do 28 maja do widzenia: „Wyprawa Fridtjofa Nansena przez kraje wiecznych lodów do bieguna północnego. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Rada miejska o 6. — Walne zgr. Kasyna miejsk. o 8.

Odczyty i wykłady. Dziś: Związek nauk.-liter. (Teatralna 23, II. p.) inż. Kaz. Mokłowski: „O stylu zakopiańskim“ o 8.

Teatr miejski. Dziś o godzinie 7:30: „Wenecja w Paryżu“.

WOJNA

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Pod Portem Artura.

Tokio. (Tel. wł.) Na południowy wschód od Portu Artura słyszano w niedzielę gwałtowny huk działowy. Powszechnie przypuszczają, jakkolwiek do tej pory jeszcze tej wiadomości nie stwierdzono, że flotylla anty-

torpedowców rosyjskich wypłynęła z Portu Artura i zmusiła flotę japońską do bitwy.

Początek oblężenia Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Telegraph“ otrzymuje depezę z Seul, że Japończycy przypuścili ogólny szturm do miejscowości Kinczu, która tworzy pozycję wysuniętą przed Portem Artura. Atak japoński został poprowadzony z taką zaciętością, że należy każdej chwili oczekiwać kapitulacji garnizonu rosyjskiego w Kinczu.

Kozacy w Korei.

Tokio. (Tel. wł.) 680 kozaków w dniu 20 b. m. pojawiło się w Korei północnej pod miejscowością Kilju. Część tego oddziału ruszyła do miejscowości Sengczen, część zaś druga ruszyła do Kapsan.

Kozacy w partyzantce.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post“ otrzymuje z Mukdenu t. zn. ze źródła rosyjskiego wiadomość, że Kozacy prowadzeni przez generała Rennenkampa zabrali szereg transportów japońskich i dokuczają w tak groźny sposób Japończykom, że armia japońska nad rzeką Jalu została literalnie pozbawiona wszelkich zapasów. Dowóz żywności dla pierwszej armii japońskiej stojącej pod wodzą generała Kurokiego zupełnie ustał. Generał Kuroki wskutek tego musiał wstrzymać swój pochód w głąb Mandżurii południowej i musi dbać obecnie o zabezpieczenie tyłów.

Ładowania japońskie.

Cziifu. (TBK.) (Biuro Reutera). Ludzie przybyli tu łodziami z Takuszanu opowiadają, że Japończycy wysadzili tam 21 bm. na ład 6000 żołnierzy, jak również, że w Pitsewo codziennie wysadzają małe oddziały na ład. Na wyspach Elliot, które stanowią punkt zborny wojennych i transportowych okrętów japońskich budują prowizoryczne koszary. Aż do 22 bm. jak donoszą odbywały się tylko małe potyczki na wschodnim wybrzeżu Liaotungu. Onegdaj słyszano od strony Portu Artura gwałtowny huk dział. Jak się zdaje oznacza to początek ataku lądowego.

Zamknięcie portu.

Seul. (TBK.) (Biuro Reutera). Japończycy zamknęli port Jongampo dla okrętów handlowych, również po rzece Jalu pozwalają krążyć tylko okrętom rządowym, mimo, iż rzeka ta od czasu zajęcia jej przez Japończyków otwarta była dla międzynarodowego ruchu. Podobnie zrobiono z Czinampo aż do wylądowania drgiej armii na Liaotungu.

To rozumowanie doprowadziło mnie do tego, żem począł szukać środka ukrycia na zawsze miejsca i okoliczności tragicznego faktu. Gdyby moja próba się nie powiodła, mówilem sobie, będę mógł zawsze powiedzieć prawdę; jeśli się powiedzie, zdawałem sobie z tego sprawę, że urzeczywistnienie tego zamiaru oznaczać będzie niekończący się szereg niepokojów i trwóg wprost okrutnych; ale przynajmniej nie będzie cierpiał prócz mnie nikt inny.

W ten sposób przyszła mi myśl, aby użyć czekającą na mnie na skwerze zamkniętą dorożkę, ażeby wywieść trupa lady Delii z apartamentu pani Hillmer i przewieźć go do naszego dawnego domu w Putney, o którym wiedziano, że jest niezamieszany. Pijaństwo woźnicy wydało mi się rodzajem dobrej szansy dla powodzenia mojego projektu. Tam już, w Putney — byłbym tylko zdolał przemieścić zwłoki aż do tego punktu — nie będę miał trudu, myślałem, z pozbyciem się zwłok. Tamiza płynęła przed domem, a nie było żadnego kątką w tych okolicach, któryby mi nie był dobrze znany.

Trzeba było przewidzieć wypadek wynalezienia ciała. Wiedziałem, że bielizna mojej żony nie miała znaków i to także było dla mnie zachętą do okropnego czynu. Ale ubranie Delii mogłoby być łatwo poznane: postanowiłem więc zastąpić je innem, bardziej banalnem.

Kucharka pani Hillmer była mniej więcej tego samego wzrostu co Delia. Pobiegłem do pokoju tej dziewczyny i bez wielkiego trudu znalazłem stanik i spódnice bardzo zbrudzone i użyte, porzucone pomiędzy inną starzyzną w głębi szafy.

Gdy skończyłem rozebranie i ubranie zwłok mojej żony, spojrzalem na zegarek: było już w pół do siódmej. Wszystkie fakta, o których opowiedziałem, od przybycia Delii aż do tej chwili trwały zaledwie kwadrans. Mnie wydawało się, że przeżyłem całe życie.

Aż do ukończenia zresztą moich zajęć rozporza-

Nowe zapewnienia chińskie.

Tokio. (TBK.) Cesarz chiński wydał — jak donoszą z Pekinu — dekret z dnia 22 maja, w którym ponownie zapewnia o zachowaniu neutralności przez Chiny i poleca urzędnikom i ludowi, aby się nie dał zbalamuścić obecnym położeniem.

Japoński jeniec.

Tokio. (Tel. wł.) Syn japońskiego komendanta korpusu, dostawszy się do niewoli rosyjskiej, pozbawił się życia, rozpruwając sobie brzuch.

Niebezpieczna żegluga.

Londyn. (Tel. wł.) Oficjalne sprawozdania nadeszłe do Waszyngtonu wzbudziły wielkie zaniepokojenie z powodu mnóstwa min rozrzuconych w zatoce Peczili. Miny te wskutek odpływu morza przedostają się na otwarty ocean. Skonstatowano ich obecność 40 mil od Portu Artura; okręt japoński „Hatsuse“ zatonął natrafiony na minę 10 mil od wybrzeża, a więc już poza obszarem, zostającym pod jurysdykcją rosyjską. Amerykańskie koła żądają, aby rząd postarał się o międzynarodowe postanowienia, mające za pośrednictwem specjalnych paragrafów ograniczyć rozrzucanie min mogących narazić na wielkie niebezpieczeństwo floty neutralne.

Chiny wobec Portugalczyków.

Hongkong. (TBK.) Biuro Reutera donosi, że wicekról kantonu zażądał od administracji portugalskiej osady w Macao wydania zbiegów, którzy schronili się tam przed chińskimi sądami. Cztery chińskie kanonierki i dwa torpedowce stoją przez Macao. Portugalczycy przygotowują się do oporu w razie ewentualnej próby wylądowania żołnierzy chińskich.

Napad kozacki na Andżu.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Mukdeny donoszą, że rosyjskie wojska napadły miasto Andżu od strony wsi Chidschen. Po zajęciu miasta i zniszczeniu garnizonu japońskiego, Rosyanie podpalili miasto cofnęli się.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. (TBK.) Kuropatkin telegrafuje dn. 24 maja do cara: W Fenwanczengu skoncentrowanych jest 40.000 wojska japońskiego. W Pianmin stoją cztery pułki liniowe z 50 działami. Zauważono posuwanie się małych oddziałów japońskich z Fenwanczengu do Sinjan, jednak bardzo powolne i ostrożne. Na lewym brzegu rzeki Tajangho ustawiła się część tych wojsk w kierunku do Siujan w sile 3000 piechoty gwardyi liniowej i trzech szwadronów konnicy. Równocześnie zauwa-

działem zimną krwią i zdumiewającą przezornością. Niedługo, od chwili, w której myślenie zacząłem, myśl moja nie działała tak swobodnie, tak łatwo i tak szybko.

Otworzyłem drzwi i wzięwszy kapelusz, wyszedłem przed bramę. Ulica, zwykle mało ożywiona, była w tej chwili zupełnie pusta; widziałem tylko mgłę, czułem wilgoć i błoto. Zastanawiałem się, czy mam zanieść Delię aż na skwer, gdzie czekała dorożka, albo czy nie będzie lepiej pozostawić ją w mieszkaniu pani Hillmer i wyjść samemu na poszukiwanie dorożki. To drugie wydało mi się praktyczniejsze, pod warunkiem jednak, że fatum nie zechce, aby kucharka pani Hillmer powróciła tymczasem do domu.

Dorożkarz był jeszcze więcej pijany, niż wówczas, gdy go zostawił wysiadając. Podjechał pod bramę domu. Stwierdziłem tymczasem, że nikt nie wszedł do mieszkania podczas mojej nieobecności.

Wzięwszy Delię w ramiona w sposób możliwie najnaturalniejszy, tak jak się bierze osobę chorą, wprowadziłem ją do powozu. Nowa szansa polegała na tem, że woźnica będąc zupełnie pijany, od razu wywnioskował, że moja towarzyszka znajdowała się w takim samym stanie.

Przechodził właśnie jakiś człowiek przez ulicę po przeciwnym kierunku; nie zwracał jednak na mnie żadnej uwagi, i w istocie mgła zaledwie dozwalała mu dojrzeć nasze kontury.

Złożyłem żonę moją w głębi powozu, poczem z zupełnym spokojem kazałem woźnicy jechać do Putney. Gdy zaczął mruzczeć usłyszawszy, że ma jechać tak daleko, obiecałem mu sowitą zapłatę.

(C. d. n.)

105)

Ludwik Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

Gdy sobie przypominam dziś wypadki owego fatalnego wieczoru nie mogę zrozumieć przedziwnej zimnej krwi, jaką odzyskałem, gdy zrozumiałem doniosłość strasznej katastrofy. Zaledwie odkryłem, że moja żona nie żyje, umysł mój odzyskał jasność sądu zdumiewającą. Rozważyłem odrazu całą niesłychaną trudność mojego położenia. Wyobraziłem sobie, że będę musiał stanąć przed sądem: zrozumiałem, że wobec tego nowego faktu, jakim był zgon Delii, podejrzenia, które sprowadziły żonę moją do Raleigh-Mansions, staną się jawne i będą musiały doznać nowej podniety. Odkrycie zgonu mojej żony w mieszkaniu pani Hillmer było w sposób nieunikniony równoznaczne z hańbą dla pani Hillmer i dla mnie.

Miałem ponurą wizję tłumu rozdrażnionego przeciwko mnie, świadków schodzących się po to, aby mnie zniesławiać; wyobraziłem sobie okropność owych moralnych tortur, które zaczną się na nowo dla biednej pani Hillmer i zarazem całą otchłań nieszczęścia, którego źródłem miał być ten straszny wypadek, nietylko dla niej i dla mnie, ale i dla naszych obu rodzin.

Przysięgam ci, mój drogi Brett, że gdybym mógł dać własne życie, aby przywrócić życie lady Delii, czyniłbym to z radością. Dla mojego własnego życia nie miałem potrzeby obawiać się niczego, wiedząc dobrze, że jakkolwiek silne przemawiały przeciwko mnie pozory, bez trudu będę mógł uniewinnić się, przedstawiając fakta w ich całej prawdzie. Nie o siebie się niepokoiłem, lae niepokój mój był tem żywszy i tem gwałtowniejszy.

zaliśmy pozorne posuwanie się nieprzyjaciela z Fenwan-
czengu i Pianmin w kierunku prawego brzegu rzeki
Tajangho.

Poszczególne oddziały przeprawiły się na prawy
brzeg. Jeden z nich w sile 3 kompanij i 1 szwadronu
obsadził 22 maja wawóz Liaolin, 14 kilometrów na
wschód od Siujan, na drodze do Takuszan. Inny od-
dział, złożony z batalionu piechoty i szwadronu konni-
cy obsadził 22 maja Khemiao, na prawym brzegu Ta-
jangho.

Mukden. (TBK.) Rosyjski minister komunikacy-
ks. Chikow przybył tu wczoraj rano i po krótkiej konfe-
rencyi z Aleksiejewem odjechał na południe.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Delegacje wspólne.

Delegacja austriacka.

Budapeszt. (TBK.) Komisya budżetowa del. au-
stryackiej odbyła posiedzenie wczoraj o godz. 4 popo-
łudniu. Na to posiedzenie przybył austr. minister skar-
bu Böhm-Bawerk. Przewodniczący poprosił ministra,
ażby wygłosił exposé, wyjaśniające sprawę nowych
kredytów wojskowych ze stanowiska skarbowego.

Minister Böhm-Bawerk na wstępie podziękował za
zaproszenie i oświadczył, że chętnie przystąpi do roz-
próśnienia wątpliwości co do nowych kredytów wojsko-
wych. Strony wojskowo fachowe tej sprawy wyjaśnili
już minister wojny i komendant marynarki, tak, że za-
pewne cała komisya jest przekonana o potrzebie i na-
głości kredytów. Co się zaś tyczy strony skarbowej,
to ogólnie zapotrzebowanie na cele nowych zbrojeń wo-
jennych wyniesie 400 milionów koron, a raczej dokła-
dnie mówiąc 391 milionów. Wysokość tej sumy wywo-
łała podobność zdziwienie w delegacyach.

Minister jednak dziwi się, jak można się było dzi-
wić, nie trudno bowiem udowodnić, że większa część
tej kwoty nie była dla delegacyi żadną niespodzianką.
Mieści się w niej bowiem 38 mil. na haubice, uchwa-
lone jeszcze przed dwoma laty, dalej 15 mil. na zmia-
nę materiału dział polowych, które uchwalono również
na poprzedniej delegacyi jako pierwszą ratę. Już wtedy
wiadomem było, że na nowe armaty potrzeba będzie
165 milionów, z których 15 mil. uchwalono jako pier-
wszą ratę. Pozostało jeszcze 150 milionów, do których
delegacya mogła się spodziewać, że zarząd wojskowy
będzie się ich domagał. Dalej 48 milionów potrzebne
jest na budowę nowych okrętów i 14 mil. na amunicję.
Reszty dopełnia jednorazowa kwota 44 milionów na bu-
dowę torpedowców i łodzi podwodnych.

Wobec tego należy jeszcze tylko rozpatrzyć roz-
miary i sposób, w jakie uzyska się pokrycie. Do tego
celu mogą prowadzić dwie drogi. Droga pierwsza to
zaciągnięcie pożyczki w kwocie 250 milionów, przy-
czem resztę z potrzebnej kwoty, t. j. 150 milionów po-
kryłoby się przez wstawianie rocznych rat do ekstra-
ordynaryum wojskowego. Ten sposób jednakże nie za-
dowoliłby żadnej ze stron interesowanych, t. j. zarządu
wojskowego, opodatkowanych i obu zarządów skarbo-
wych, które muszą dbać o solidarność gospodarki skar-
bowej.

Zarząd wojskowy słusznie czułby się niezadowolony,
ponieważ zbrojenie się i niebezpieczny stan przej-
ściowy trwałyby bardzo długo. Wstawiane co roku ra-
ty do ekstraordynaryum wojskowego obciążyłyby bar-
dzo ten budżet. Ludność opodatkowana byłaby niezado-
wolona, gdyż samo oprocentowanie pożyczki 250 mi-
lionowej wymagałoby 10 milionów rocznie, o którą to
kwotę podwyższyłby się budżet, nie mówiąc o ratach
wstawionych do ekstraordynaryum wojskowego na re-
szty nadzwyczajnych wydatków. To zwiększenie się po-
zycyji budżetowych musiałyby znaleźć pokrycie albo
w podwyższeniu podatków dotychczasowych, albo w za-
prowadzeniu jakiegoś nowego podatku.

Wreszcie zarządy skarbowe w interesie solidar-
ności gospodarki skarbowej czułyby się niezadowolone,
ponieważ nie uchodzi, ażby na cele nieproduktywne,
do jakich należy zbrojenie, zaciągano pożyczkę nieamor-
tyzacyjną. Rząd wobec tego musiał się oświadczyć za
drogą inną, mianowicie za pokryciem całej kwoty z po-
mocą operacyi kredytowej, którą w ciągu 25 lat zamor-
tyzowano, nie obciążając przytem ludności. W tym celu
sprowadzono do przedłożenia kredytowych pewną liczbę
pozycyji budżetowych, na zarząd wojskowy i marynarki,
które dotąd jako raty znajdowały się w ekstraordyna-
ryum corocznego budżetu. W ten sposób zwolniono co-
roczny budżet wojskowy, o okrągłych 27 milionów, któ-
re zarząd wojskowy zwracać będzie obu zarządom
skarbowym przez 25 lat ze swego budżetu.

Z tej sumy 27 milionów oba skarby będą obo-
wiązane spłacić dług zaciągnięty na pokrycie nadzwy-
czajnych wydatków wojskowych w ciągu lat 25.

W dalszym ciągu swej mowy minister odparł za-
rzuty podnoszone przeciw powyższemu systemowi re-
fundowania i odpowiadał na zapytanie, czy zarząd wo-
jskowy w ciągu tych 25 lat nie wystąpi z żądaniem ja-
kich nowych wyższych kredytów. Według wszelkiego
prawdopodobieństwa — mówił minister — w tym cza-
sie nie zajdą żadne nowe wynalazki w zakresie dział,
któreby wywołały przewrót w artyleryi i zmusiły za-
rząd wojskowy do zastosowania nowych ulepszeń. Za-
rząd wojskowy zobowiązuje się bezwarunkowo przez lat
25 oddawać owych 27 milionów koron na amortyzację
pożyczki. Co do ewentualnych nowych żądań wojsko-

wych musiałyby zresztą być przeprowadzone nowe ro-
kowania. W każdym jednakże razie ewentualne zacią-
gnięcie pożyczki do kwoty 1450 milionów byłoby po-
trzebnym celem umożliwienia zmiany ustawy wojskowej
i zaprowadzenia dwuletniej służby, co wymagałoby je-
dnorazowego wydatku w kwocie 50 milionów. Jednakże
zapewnić można, że przez zwrotnych 27 milionów na-
wet pożyczka w kwocie 450 milionów zostałaaby spła-
cona w 25 latach. Wreszcie co do emisji ewentualnych
papierów to rząd nie może się zgodzić na wydanie
krótkoterminowych papierów, które według pewnego
planu zostałyby w przeciągu 25 lat wycofane z obiegu,
chce natomiast stworzyć pewien typ renty i wprowadzić
ją w stosownym czasie.

Budapeszt. (TBK.) Po Böhm-Bawerku przemawiał
del. Stürgkh, który zgadza się na formę refundowania
i będzie głosował za nią.

Del. Oppenheimer oświadcza, że sposób wniesie-
nia żądania tak ogromnych kredytów zagraża wprost
istnieniu delegacyi, ciała, które obecnie prawie jedyne
pracuje. Niebezpieczeństwo dla delegacyi leży w tem,
że wydatek ten tak nagle i niespodziewanie podano do
jej wiadomości bez żadnego wyjaśnienia. Mimo to su-
mieniem nakazuje mowcy głosować za żądaniem na
wojsko.

Del. Stransky wywodzi, że minister skarbu wy-
szedł z fałszywego założenia, że należy przedewszyst-
kiem baczyć na konieczność wydatków. Najważniejszą
rzeczą jest siła podatkowa ludności. Przedłożenie nie
ma wewnętrznego uzasadnienia. Gdyby rząd nasz był
konstytucyjny nie absolutystyczny, to uwzględniłby prze-
dewszystkiem interesy ludności, a nie wojska. Tak robił
konstytucyjny minister dr. Kaizl. Teraźniejsza gospodar-
ka musi zrujnować państwo.

Wobec tego należy zapytać ministra: 1) czy wy-
dał już 53 milionów koron, uchwalonych już przez de-
legacyę na działa polne, a jeśli tak, skąd wziął pienie-
dzy skoro parlament ich nie uchwalił? 2) czy minister
na obecne żądania wojskowe dał już zaliczkę, czy nie;
3) jak przedstawia sobie oprocentowanie i amortyzację
ewentualnej pożyczki, w razie gdyby zmienił się stosunek
kwoty? 4) Czy wreszcie może być przy tej pożyczce
zastosowany §. 14.

Hr. Dzieżdużycki głosować będzie za kredytami,
gdyż nieszczęśliwa wojna drożej by kosztowała ludność
aniżeli zabezpieczenie w ten sposób pokoju. Wyjaśnienia
rządu o refundowaniu, są tylko teoretyczną informacją,
ponieważ uchwała jednej delegacyi nie może wiązać de-
legacyj następnych.

Sposób uzyskania pieniędzy musi uchwalić parla-
ment, a zaciągnięcie pożyczki bez uchwały parlamentów
sprzeciwiałoby się konstytucyi. Strach zbiera na myśl,
co się musi stać, jeśli parlament odmówi, lub jeśli pie-
niędzy ani nie uchwali, ani nie odmówi.

Administracya wojskowa zapowiadając refundowa-
nie jednorazowego wydatku, nie może dać ręką, że w
przyszłości nie zajdzie potrzeba nowych wydatków
400 milionów na działa itd., są wielkim ciężarem dla
państwa. Stoimy wobec długu państwowego, który wy-
niesie miliard, ponieważ potrzeba 400 milionów na
wojsko, 200 milionów na regulację rzek i kanały, 100
milionów już uchwalonych i 100 żądanych na koleje
alpejskie a wreszcie 50 milionów na amortyzację do-
tychczasowego długu państwowego, razem więc ogółem
850 milionów.

Za te smutne stosunki zwała się winę na absolu-
tyzm. Wina jednakże leży w anarchii, która musiała
wywołać absolutyzm.

Absolutyzm musi nowożytnie państwo zrujnować.
Wie się wprawdzie, jak się przychodzi do absolutyzmu,
nie wie się jednak, jak z niego wyjść. Winę obecnych sto-
sunków i anarchii ponoszą parlamentarne stronnictwa,
które prowadzą walkę, choć w kwestyi sporu dziel je
tylko cienka ściana. Cała maszyna państwowa jest w za-
stoju z powodu sprawy erykiety. Odpowiedzialnym jest
także rząd. Czas wahania się i półśrodków minął. Czas
najwyższy, aby stronnictwa i rząd podjęły drogę czynu
i ratunku, i aby rząd postarał się położyć raz na za-
wsze kres nadużyciom, gdyż w przeciwnym razie ciężką
wobec historii będzie miał odpowiedzialność.

Del. Kramarz oświadcza, że nikt nie wierzy te-
mu, aby z tych żądań żadne nie wynikły ciężary. Ze
względów politycznych i ekonomicznych stronnictwo mo-
wcy będzie głosowało przeciw. Obecna gospodarka za-
graha finansom kraju. Minął czas, gdy dzięki zasługom
Dunajewskiego, austriacki budżet był uregulowany i wy-
kazywał nadwyżki.

Del. Sustersic oświadcza, że będzie głosował
przeciw.

Del. Eug. Abrahamowicz wyraża obawę, że te
wielkie kredyty ogromnie obciążają ludność i zapytuje
ministra, jakie ma plany pokrycia tych kwot, a specy-
alnie w jakim kierunku trzeba będzie podwyższyć po-
datki. Wyraża obawę z powodu pogłosek, że w razie
pozaparlamentarnego załatwienia rząd podejmie wypłaty
w gotówce; mowca nie uznaje obecnej chwili za odpo-
wiednią do podjęcia tych wypłat.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. (TBK.) Wojskowa komisya delegacyi
węgierskiej przyjęła szereg pozycyji zwyczajnego budżetu
wojskowego wraz z rezolucyą w sprawie stałego komi-
tetu, któryby nadzorował sprawę dostaw wojskowych.
Przy innej rezolucyi del. Rakovszky żalił się na zbyt
wielkie pensjonowanie wojskowych, zwłaszcza na pen-
sjonowanie tuż po awansie. Min. wojny Pitreich
oświadcza, że przy pensjonowaniu należy uwzględnić
rozmaite okoliczności, dalej że w Austro-Węgrzech naj-

mniej jest liczba pensjonistów w porównaniu z inne-
mi państwami.

Jeżeli się zważy, że liczba gażystów wynosi 22
tysięcy, a pensjonistów tylko 26, to jest ich tylko 2-57
prc. Przeciętna liczba lat służby oficerów wynosi 42,
czyli dwa lata ponad zwyczajny termin.

W dalszym ciągu dyskusyi del. Rakovszky doma-
gał się przeniesienia jednego batalionu pułku kolejowego
do Węgier. Min. wojny odpowiedział, że to niemożliwe,
oznaczałoby to bowiem decentralizację, na którą zarząd
wojskowy zgodzić się nie może. Wobec tego Rakov-
szky zażądał przeniesienia do Węgier całego pułku ko-
lejowego. Min. wojny odpowiedział, że i to niemożli-
we, zaś utworzenie nowego pułku kolejowego połączo-
neby było z ogromnymi kosztami.

Następne posiedzenie komisyi dziś po południu.

Budapeszt. (TBK.) Komisya zagraniczna delegacyi
węgierskiej po krótkiej dyskusyi przyjęła do wiadomości
sprawozdanie referenta dra Falka, wyrażające min. spraw
zagranicznych hr. Gołuchowskiemu uznanie i wdzięczność
za doskonale poprowadzenie agend zagranicznych.

Pogrzeb prof. Cyfrowicza.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj popołudniu odbył
się pogrzeb prof. Cyfrowicza przy ogromnym udziale
obywatelstwa. Przy wynoszeniu zwłok z mieszkania prze-
mawiali rektor Krzymuski, wiceprezydent miasta p. Chy-
liński imieniem Rady miejskiej i prezes Czytelni Akade-
mickiej Lubecki. Kondukt prowadził ks. prof. dr. Spis
a następnie ks. prof. dr. Gabryl. Na cmentarzu przema-
wiali akademicy Dubiel imieniem Tow. Bratniej pomocy
i Zaczek imieniem Biblioteki prawników. Śpiewał chór
akademicki i Towarzystwo muzyczne. Za trumną szli
przedstawiciele uniwersytetu, Rada miejska, naczelnicy
władz i instytucyji, bardzo liczna publiczność. Nadeszły
depesze kondolencyjne od namiestnika Potockiego, re-
ktora Fijałka, rektora Kępińskiego z gronem profesorów
politechniki.

Sytuacja polityczna na Bukowinie.

Czerniowce. (Tel. wł.) Z powodu odrzucenia
przez wolnomyślnych postłów do sejm bukowskińskiego
projektu reformy, w najbliższym tygodniu sejm buko-
wiński zostanie rozwiązany. Odmowa została wręczona
pisemnie prezydentowi kraju. Wybory zostaną rozpisane
na połowę lipca.

Burzliwe sceny z ostatniej sesyi zapowiadają na-
miętną walkę wyborczą.

Konserwatywne stronnictwo rumuńskie z Lupulem
i Flondorem na czele połączyło się z polską większą
własnością, chrześcijańsko-socyalnymi i niem. stronni-
ctwem narodowym.

Rumuńskie stronnictwo chłopskie Onciula, Rusini
z M. Wasilką i drem Stockim, i dotychczasowe stron-
nictwo wolnomyślne Strauchera utworzyło wspólny komi-
tet wyborczy i niem. stronnictwem postępowem.

Dla wolnomyślnych walka będzie tem trudniejsza,
gdyż mają przeciw sobie Wydział krajowy, urzędników
krajowych i cały kler.

Moskalofilskie stronnictwo Hackmana postawi
swych własnych kandydatów.

Zwołanie sejmów krajowych.

Praga. (Tel. wł.) Marszałek krajowy czeski ks.
Jerzy Lobkowitz na wczorajszym posiedzeniu Wydziału
krajowego zawiadomił członków Wydziału krajowego,
że rząd zamierza zaraz po zakończeniu sesyi delegacyj-
nej zwołać wszystkie sejmy krajowe, nie wyłączając
czeskiego. Sejm czeski ma załatwić ważne sprawy zwią-
zane z regulacją rzek. Niemieccy członkowie Wydziału
krajowego czeskiego zaprotestowali przeciwko temu zwo-
łaniu Sejmu i oświadczyli, że Niemcy w Sejmie cze-
skim będą nadal prowadzili obstrukcyę.

Od siebie dodamy do tej wiadomości, że owe
wcześnie zwołanie wszystkich sejmów krajowych do-
wodzi:

1) że rząd chce próbować, czy nie uda mu się
doprowadzić w ciągu czerwca i lipca do porozumienia
pomiędzy Niemcami i Czechami,

2) że Rada państwa zgodnie z informacyami, ja-
kie „Słowo Polskie” podało — już przed tygodniem, zbie-
rze się w początkach października z uwagi na zacią-
gnięcie pożyczki wojskowej.

Cel zbrojeń austriackich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj rano — jak już tele-
fonicznie doniosłem — „Fremdenblatt” wystąpił z urzę-
dowym zaprzeczeniem wiadomości, jakoby zbrojenia
Austro-Węgier były wymierzone przeciw Włochom.
„Fremdenblatt” powołał się na to, że z exposé mini-
stra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego nikt nie
mógł wyprowadzić wniosku, jakoby stosunki austro-wło-
skie były naprężone.

„Die Zeit” we wczorajszym numerze popołudnio-
wym odpowiada na to sprostowanie „Fremdenblattu”
i przypomina, że informacye swoje otrzymał od delega-
tów, którym ministrowie wspólni, t. j. hr. Gołuchowski,
minister wojny i komendant marynarki udzielili pouf-
nych wyjaśnień.

„Die Zeit” jeszcze raz stwierdza, że stosunki au-
stro-włoskie są naprężone i że zbrojenia Austro-Węgier
są wymierzone przeciw Włochom.

Udaremniiony zamach na cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas pobytu cara Mi-
kołaja II. w Kremlenczugu, w czasie jego podróży po
Rosyi południowej, przed samem miastem w piątek od-
kryto, że na torze kolejowym brakowało kilkanaście
szyn. Tęgo odkrycia dokonano w ten sposób, że pierw-
szy pociąg wypuszczony przed pociągiem carskim na
próbę, wykoleił się i w ten sposób car Mikołaj II zo-
stał ocalony przed groźną katastrofą.

Z tajemnic dworu sultanańskiego.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Jak już wiadomo, aresztowano ubiegłego piątku Kamal-Edina-baszę, drugiego syna Osmana-baszy, bohatera z pod Plewny. Kamal-Edin-basza był szwagrem sultana. Aresztowano go podczas ceremonii selamluku piątkowego, poprzednio zaś przeprowadziła policja u niego dokładną rewizję. Od chwili aresztowania, przesłuchano go już dwa razy. Kamal-Edin-basza jest oskarżony o to, że zawiązał spisek, mający na celu zdeponowanie Abdul Hamida i osadzenie na tronie byłego sultana Murada. W kołach dobrze poinformowanych uchodzi za rzecz pewną, że całe to oskarżenie jest prosto szantażem, mającym na celu wymuszenie od Kamal-Edina-baszy znaczniejszej sumy pieniężnej.

Aresztowanie Macedończyków.

Sofia. (TBK.) Bułgarska policja portowa w Warnie uwięziła dwóch ze Sofii przybyłych Macedończyków i 1 Greka, którzy w beczce z masła wieźli do Macedonii maszynę piekielną.

Kwestya kościelna we Francji.

Paryż. (TBK.) Kilka dzienników donosi, że wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się także kwestją odłączenia Kościoła od państwa. Umiarkowani członkowie gabinetu stanowczo oświadczyli się przeciw każdemu krokowi, któryby szedł dalej, aniżeli odwołanie ambasadora Nisarda. Z tego powodu uchwalono na razie zadowolić się odwołaniem.

Towarzystwo kolei państwowych.

Wiedeń. (TBK.) Walne zgromadzenie Towarzystwa kolei państwowych uchwaliło rozdzielić superdywidendę 2 franki na akcję, tak, że ogólna dywidenda wynosi 27 franków.

Grad.

Madryt. (TBK.) W Orense spadł grad, który poranił 50 ludzi.

Wydalenie robotników.

Nowy York. (TBK.) Donoszą z Filadelfii, że ogólna liczba robotników, których koleje w Stanach Zjednoczonych będą musiały wydalić po dzień 6 czerwca, wyniesie 75 tysięcy.

Chińczycy w Transwaalu.

Hongkong. (TBK.) Wyruszył stąd chiński parowiec wiozący 10.000 robotników chińskich do Transwaalu.

Paryż. (TBK.) Nuncjusz Lorenzelli nie przybył wczoraj na zwykłe śródkowe przyjęcie u Delcassego.

NA MARGINESIE.**Madaj Kamieniarz.**

Madaja Zbója można oglądać na placu Gołuchowskich, za opłatą wskazaną na afiszu teatralnym.

Madaja Kamieniarza zaś można widzieć za darmo w ogrodzie Pojezuickim. Co prawda tylko czasami. Brodę dziś zgolił, dostosowując się do fryzjerskich wymagań 20 wieku, ale pałkę nosi jak dawniej. Zmieniono też pokutę. Dawniej pałka rodziła jabłka, a dziś zbija kamienie — te co sterczą ze ścieżek w ogrodzie Pojezuickim. Pokuta jest więcej nudną, niż ciężką, bo Madaj z ogrodu zakupuje żywcem jeden kamień co trzy dni. A ponieważ wszystkich kamieni jest, licząc okrągło, kilkanaście tysięcy, — więc pokuta potrwa dość długo.

Jakż się nie będzie zysk dla Madaja, a jaki dla Lwowian? Dynastia Madajów będzie z niej miała chleb po wieczne czasy. Lwów zaś ratunek, szewcy utrzymanie.

Bo proszę. Znajdujemy się obecnie w okresie neptunicznym tj. we fazie, w której woda rewoltuje ziemię — rzecz prosta, że ziemia, jako kobieta, ulega, a kamień, jak kamień, na miejscu porasta i ani mu w głowie z tego się miejsca ruszyć.

Rezultat I.,
że gdy nawałnica zatopi park Pojezuicki, spacerowicze będą jeszcze mogli powskakiwać — niby przed dzikiem na pniaki — na te kamienie i w taki sposób wydrzeć się śmierci.

Kraży też pogłoska, że utworzył się kartel lwowskich szewców, żeby pokutę Madaja przedłużyć: dla podtrzymania upadającego przemysłu krajowego — bo wiem:

Rezultat II.,
w dzisiejszych warunkach jeden spacer Lwowianki po tych ścieżkach kamienistych przynosi szewcom nową „zelówkę“, więc okrągiło licząc: korony trzy!

Libicocco.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 25 maja b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	736.2	6.4	N ₃	4.1	9.8	5.2
2 popoł.	738.0	9.8	N ₃			
9 wiecz.	739.3	8.0	N ₁			

Uwaga: Pochmurno, nieznaczny deszcz około południa.

Prognoza na dziś: Przeważnie pogoda przy pochmurnym niebie.

— **Biskup przemyski ks. Pelczar**, o którego zachowaniu donieśliśmy wczoraj, ma się już znacznie lepiej. Jak nam nasz korespondent przemyski donosi, były to tylko przemijające bole reumatyczne w krzyżach.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya tarnowska. Zamianowani szambelanami papieskimi ad honores: ks. kan. Franciszek Lipiński, dziekan i proboszcz w Bochni; ks. kan. Franciszek Szurmiak, dziekan i proboszcz w Czerminie; kapelanem Jego Świątobliwości ks. Jan Głowacz, proboszcz w Brzozowej.

Instytuował się na kanonię katedralną w Tarnowie ks. dr. Stanisław Dutkiewicz, proboszcz z Żegociny.

— **Generałem zakonu OO. Dominikanów** wybrany został O. Jacek Cormier, dotychczasowy generalny prokurator tego zakonu w Rzymie.

— **Wiadomości osobiste.** Współredaktor naszego pisma p. Józef Hłasko, wyjechał zagranicę na odpoczynek letni.

— **Dar narodowy T. S. L.** Do Galic. Kasy Zaliczkowej wpłynęły w dalszym ciągu listy składkowych kwot następujące: Bogdanowicz Kazimierz 40 k. Biskup Józef 8 k., Lityński Michał 21.50 k., dr. Kosiński A. 45 k., dr. Krobicki Tadeusz 15 k., Krug Emil 25 k., Kościński Stanisław 4 k., dr. Sieradzki Włodzim. 11 k., dr. Deryng Stanisław 3.60 k., Klemensiewiczowa Robertowa 5 k., Klipunowska Adela 13.60 k., Ruszczyński Gwido 24.78 k., Müller Władysław 16 k., Żmudziński Franciszek 59.20 k., Tomicka Jadwiga 37.48 k., Mieczkowski i Sołtys 10 k., Krzemień Ludwik 12 k., Hłasko Józef 12 k., Jankowska Teresa 13.48 k., Trzetrzeviński Konrad 3.20, Stefanowicz Antoni 12.40, Wechslerowa Stefania 11 k., Długowski Bronisław 33 k., dr. Łoziński August 13 k.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej przypomina posiadaczom list składkowych, że kwoty zebrane wraz z listami odesłać należy najpóźniej do dnia 13 maja br.

— **Druk księgi pamiątkowej** powstania polskiego w roku 1863 postępuje raźnie, obecnie znajduje się już pod prasą dwunasty arkusz.

Komitet obywatelski zajmujący się tem wydawnictwem, uprasza o zwrot list subskrypcyjnych, to jest odesłanie ich wraz z należną gotówką na ręce skarbnika komitetu p. Kazimierza Peplowskiego w galicyjsk. Kasie Oszczędności. Kto do chwili ukończenia druku nie zwróci listy i nie nadeszle przedpłaty w kwocie trzech koron za każde zamówione dzieło, traci prawo nabycia go po cenie niższej.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne Zgromadzenie „Kola pańien opiekujących się zaniedbanymi dziećmi“ odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 5, a w braku kompletu o 6 popoł. w lokalu Towarzystwa, Zielona 4. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Wybór nowego Wydziału. 4. Wnioski i interpelacje.

Walne zgromadzenie Towarzystwa higienicznego odbędzie się 5 czerwca o godz. 10 rano w lokalu Tow. lekarskiego, ul. Dominikańska 11. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie Wydziału z jego czynności i z obrotu funduszy za rok ubiegły. b) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium. c) Sprawozdanie redakcyi. d) Wybór uzupełniający wylosowanych członków wydziału. e) Wnioski wydziału. f) Wnioski i interpelacje członków.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Walne zgromadzenie członków „Koła“ odbędzie się we wtorek d. 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym znajdują się między innymi sprawami: wybory całego wydziału i komisji rewizyjnej, oraz uzupełniające wybory do zarządu komisji funduszwowej.

W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie o godzinie 9-tej wieczorem bez względu na liczbę obecnych.

Z dniem 1 czerwca opuszcza Koło literacko-artystyczne od dwóch lat niespełna zajmowany lokal.

— **Z Czytelni naukowej** (ul. Tańskiej) donoszą nam, że zarząd czyniąc zadość żądaniom publiczności, dbał o zdrową a zajmującą lekturę dla dzieci i młodzieży, powiększył swój księgozbiór o znaczną ilość książek treści doborowej dla wieku młodocianego.

Wszystkie książki wypożyczają się nadal i na prowincję. Od 15 czerwca Czytelnia będzie otwartą tylko do godziny 6 wieczorem.

— **Walne zgromadzenie** członków pierwszego galicyjskiego Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armii odbyło się wczoraj o godz. 7 wiecz. w ratuszu pod przewodnictwem p. Niemczyńskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedłożono sprawozdanie dyrekcji i zamknięcie rachunków za rok 1903, a po udzieleniu absolutorium, dokonano wyboru 5 członków rady nadzorczej i 3 członków komisji kontrolującej.

Do rady nadzorczej weszli pp.: Flaczyński Wilhelm, Gubrynowicz Władysław, Kurz Jakób, Lerski Jan i Smoliński Marian; do komisji kontrolującej zaś pp.: Ehrlich Hersch, Flaczyński Wilhelm i Schapira Jakób.

— **Nowy zakład dla obłąkanych.** Na konkurs rozpisany przez Wydział kraj. w sprawie zakupu gruntu pod budowę nowego zakładu dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju, wpłynęło ofert 41, z których tylko 13 odpowiedziało wszystkim warunkom konkursu. Dr. Stella-Sawicki zjedził już wszystkie te miejscowości i uznał z nich pięć za kwalifikujące się pod budowę domu dla umysłowo-chorych. Najodpowiedniejszą, zdaniem jego, jest pewna miejscowość w okolicy Skawiny. Dziś wyjechał członek Wydziału kraj. p. Onyszkiewicz, celem zwiedzenia proponowanych przez dra Sawickiego miejscowości.

— **Jeszcze o Wierchołku.** Po odczytaniu Wierz-

chołkowi ulaskawienia, odwieziono go, jakoteż godnego kolegę jego Czerwenego do Zakładu karnego przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie odsiadywać będą dalszą karę. Wierchołek prócz tego skazany został za usiłowaną ucieczkę z więzienia na noszenie kajdan przez sześć miesięcy.

— **Znowu włamanie się.** Wczoraj około 7 wieczorem włamał się złodziej do mieszkania p. Józefy Bąkowskiej, przy ul. Sakramentek 2, otworzywszy drzwi witychem i porozbijawszy kłódki, zabrał z szuffad ośm złotych broszek, złotą branzoletę, srebrną branzoletę, trzy złote pierścionki i złoty krzyżyk. Złodziej szukał tylko gotówki i kosztowności, wszystkie rzeczy po-przewracał, nie zabierając niczego. Szkoda wynosi kilkaset koron.

— **Przez okno,** prawdopodobnie nieodknięte, dostał się wczoraj w południe złodziej do mieszkania właściciela mleczarni p. R. Gruna, przy ul. Św. Marcina pod l. 33 i skradł z otworzonej witychem szafy 150 koron gotówką, złoty łańcuszek męski, gruby, dwurzędowy z wisiorkiem na środku, dwa srebrne zegarki męskie i złoty medalionik z trzema brylantami, wartości około 300 kor.

— **Trzynastoletni defraudant.** Uczeń rzeźnicki Jakób Kupfer, liczący lat 13, używanym oyl przez majstra swego p. H. Eichlera do inkasowania pieniędzy od klientów za pobrane mięso. W ostatnich dniach wyszło na jaw, iż cieszący się zaufaniem pryncypała Jakóbek trwonil inkasowane pieniądze. Dotąd sprawdził rzeźnik ubytek 35 kor. 80 hal., przyszłość okaże, ile brakuje jeszcze. Małego defraudanta umieszczono w aresztach policyjnych.

— **Zgubiono.** Służąca Emilia Zielińska zgubiła na placu św. Jerzego czarną skórkową torebkę, zawierającą 15 k., fotografię i rozmaite drobiazgi. — P. Hermina Kołodka, żona kamieniarza, zgubiła w Rynku srebrny zegarek z kopertą o złotych brzegach. — P. Marya Latoszyńska zgubiła popielatą torebkę, zawierającą kwit na zegarek dany do naprawy i chustkę białą.

Z sali sądowej.**Wielkopańskie życie.**

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj, jak o tem donosiliśmy, Stanisław Doleżał, przystojny brunecik, ubrany wedle najnowszej mody, o fryzurze goga, z wielkopańską miną, z powołania „bez zajęcia“. Syn biednych rodziców, uczęszczał do szkoły i uczył się dość dobrze. Później jednak stosunki materialne rodziców Doleżala poprawiły się, bo przez śmierć babki i innych krewnych spadła na nich znaczna scheda, a Stanisław Doleżał miał z niej otrzymać około 20.000 kor.

Ten niespodziewany uśmiech fortuny zgubny wywarł wpływ na młodego chłopaka. Opuścił szkoły i rozpoczął wielkopańskie życie. Jakiego rodzaju było to życie świadczą nieopłacone dotychczas rachunki rozmaitych dostawców Doleżala, które po jego aresztowaniu wpłynęły do sądu.

I tak u jednego z lwowskich szewców w przeciągu 15 miesięcy nabral „tylko“ 11 par obuwia, nie mówiąc już o innych szewcach, w których również porobił podobne zamówienia.

Doleżał lubował się także w pięknych meblach, na które w jednym tylko roku wydał około 5.000 koron.

Wielkopańskie życie szybko uszczuplało odziedziczony kapitał, złożony w depozycie u wuja Doleżala adw. dr. Hubricha, tak że w r. 1900 z całej schedy pozostało Doleżałowi już tylko 4.810 kor. Z początkiem stycznia 1901 r. zmarł dr. Hubrich, a Doleżał, spodziewając się zwrotu reszty swego kapitału i ewentualnego spadku po bezdzietnym wuju, powiększył jeszcze swe wydatki.

Zakupił więc u Rachmiele Merkla nowe meble za 1692 kor., naturalnie na kredyt, w sklepie zaś „Primus i Iglicki“ urządzenie za 700 k.

Tymczasem pokazało się, że wuj Doleżala nie tylko nie pozostawił mu żadnej schedy, ale nadto sądownie wywalczać musiał swój depozyt w sumie 4.810 k., który długi Doleżala w dwójnasób przewyższały.

Obwiniony zamiast zgłosić przed sądem upadłość prowadził dalej swój dotychczasowy marnotrawny tryb życia, o którego rozmiarach niech poświadczą rachunki jednej tylko firmy. I tak w ciągu 2 miesięcy zakupił Doleżał u tej firmy na kredyt 4 kapelusze za 42 kor., krawatek za 52 kor., rękawiczek za 59 kor., 10 i pół tuzina kołnierzyków za 57 kor., 30 par mankietów za 30 kor., chustek do nosa za 65 kor., perfum za 44 k., 3 pary bucików za 50 kor., 4 pary pantofli za 15 kor. itd. za ogólną sumę 917 kor. U innej znów firmy zakupił samych kart z widokami w przeciągu 10 dni za 30 kor.

Nie mniejsze rachunki miał Doleżał u pierwszorzędných krawców; których naciągnął na kilka tysięcy koron. Kiedy dostawcy zaczęli mu odmawiać kredytu, Doleżał zaciągnął u jakiegoś lichwiarza dług w sumie 1.100 kor. i spłacając częściowo rachunki — oświadczył swym wierzycielom, że wkrótce odziedziczy spa-dek, z którego wszystkie długi popłaci.

Oskarżony kochał się także w biżuteriach, o czem świadczą nieopłacone rachunki kilku złotników i jubilerów, a wynoszące także przeszło 1000 kor. Doleżałowi ułatwiał kredyt „wielkopański“ wygląd jego, wykwintnie urządzone mieszkanie a nadto wymowa, która podbijał łatwowiernych kupców, przedstawiając się im już jako spadkobierca znacznej schedy, już jako „należny“ dziedzic kilku włości. W końcu gdy i to nie pomagało, Doleżał objął posadę dyurnisty w magi-

